Rok V. Piątek dnia 19 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 92

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Na właściwej drodze.

O wytycznych polityki Funduszu Pracy.

W czasach przedkryzysowych i w pierwszych latach kryzysu zagadnienie walki z bezrobociem przedstawia się całkiem prosto. Teoretycy polityki społecznej wychodzili z założenia, że jednostka ma prawo do utrzymania. Państwo zaś ma obowiązek utrzymanie to zapewnić. Walka z bezrobociem włączona została do całego systemu ubezpieczeń społecznych.

Ale pozatem się okazało, że ten system, odpowiadający swym celom, kiedy bezrobocie było indywidualnym „wypadkiem", analogicznym do choroby lub utraty zdolności do pracy, zawodzi na całej linji, gdy bezrobocie wyszło poza granice „wypadków" indywidualnych i stało sie powszechnem zjawiskiem społecznem. Załamała się proporcja między tymi, którzy płacą składki, a tymi, którzy otrzymują zapomogi. Przez masowy i przewlekły charakter bezrobocia zwęziła się podstawa finansowa całej akcji. Z pomocą musiało pośdieszyć Państwo, bo pracujący nie mogli utrzymać wszystkich pozbawionych pracy.

W miarę ujawnienia się wadliwości tego systemu, w miarę, jak okazywały się jeko negatywne skutki w dziedzinie wychowawczo społecznej demoralizacja młodzieży, która, wstępując w życie zarobkowe, otrzymywała odrazu, zamiast normalnego wynagrodzenia za pracę, zapomogi — zaczął kształtować się inny pogląd na metody walki z bezrobociem. Wysunięto hasło: praca zamiast zasiłku, nie upokarzająca filantropja, lecz celowe zatrudnienie bezrobotnego.

Te nowe tendencje zwyciężyły ostatnio we wszystkich niemal krajach, zwyciężyły również i w Polsce. Wyrazem tego zwycięstwa jest przeprowadzone na początku tego miesiąca połączenie Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy i stworzenie z tego ostatniego ośrodka scentralizowanych dyspozycyj w walce z bezrobociem.

Fundusz Pracy powstał dwa lata temu, jako wyraz dążności do przerzucenia portu ciężkości walki z bezrobociem na pracę przy inwestycjach publicznych. W pierwszym okresie — okresie z natury rzeczy eksperymentalnym — dawne stanowisko filantropijne nie mogło być oczywiście całkowicie przezwyciężone i pomoc doraźna — świadczenia w gotówce i w naturze — objęła zbyt wielką część ogólnej sumy wydatków. W pierwszym roku wydatki te sięgały 37 proc., w drugim — już tylko 16 proc., na rok bieżący przewidziano już tylko 16 proc. całości budżetu. To kurczenie się wydatków na pomoc doraźną uzasadnia wiarę, że ostatecznie działalność inwestycyjna sta... się jedyną formą pomocy bezrobotnym.

Środki, jakiemi rozporządza nasza centralna instytucja zwalczania bezrobocia, są z natury rzeczy ograniczone. Oczywiście, trudno wymagać, by, w ramach jej preliminowanego budżetu — 127 miljonów na rok bieżący — całkowita ilość bezrobotnych w Polsce mogła znaleźć pracę i zarobki.

Ale jeżeli nie można dostarczyć pracy tym wszystkim, którzy jej szukają, to należy dążyć do tego by ją otrzymała możliwie największa ilość bezrobotnych. Celem polityki Funduszu Pracy będzie osiągnięcie maksymalnego efektu społecznego, zatrudnienia przy robotach inwestycyjnych największej ilości ludzi z usunięciem na drugi plan wszelkich celów ubocznych, a więc również t. zw. rentowności robót, w której długo — i najsłuszniej w świecie — upatrywano najważniejsze kryterjum dla oceny inwestycyj społeczno-gospodarczych.

Jest przecież rzeczą jasną, że jeżeli dana inwestycja posiada istotne warunki rentowności, to naturalną koleją rzeczy wchodzi w orbitę zainteresowania inicjatywy prywatnej. Tam, gdzie inicjatywa prywatna może odegrać właściwą sobie rolę — tam niema uzasadnionych powodów do działania inicjatywy państwowej. Ta ostatnia winna być zarezerwowana dla tych dziedzin działania inwestycyjnego, gdzie niema perspektywy bezpośrednich zysków, gdzie osiągnięte rezultaty mierzą się nie korzyścią indywidualną, ale korzyścią dla narodu i państwa, gdzie inicjatywa prywatna nie ma dla siebie żadnego pola do pracy.

Linję polityki Funduszu Pracy wyznaczają dwa momenty. Jednym jest konieczność dostarczenia pracy możliwie największej ilości ludzi, drugim — konieczność wykonania robót, które przez inicjatywę prywatną nie będą wykonane nigdy, bo indywidualnemu inwestytorowi nie dają możności wycofania włożonych kapitałów, choć opłacają się stokrotnie gospodarstwu narodowemu. Roboty te — budowa dróg, regulowanie i uspławianie rzek, wykopywanie kanałów, meljoracja gruntów — mają, jako najistotniejszy element swych kosztów, pracę ludzką i stwarzają możność nierównie większego zatrudnienia robotników, aniżeli inwestycje pod względem gospodarczo-prywatnym „rentowne".

Na „nierentowne" inwestycje pójdą w lwiej części środki, jakich dostarczy Pożyczka Inwestycyjna. I w tym samym kierunku kształtować się będzie działalność Funduszu Pracy, którego budżet na rok bieżący przewiduje znaczne zwiększenie wydatków na roboty drogowo-komunikacyjne, wodne, meljoracje rolne przy równoczesnej redukcji do połowy wydatków na inwestycje miejskie (wodociągi, kanalizacja, roboty elektryfikacyjne, gazyfikacyjne, i t. p.) i zupełnem niemal zaniechaniu wydatków na budownictwo mieszkaniowe — czyli tych form działalności inwestycyjnej, których opłacalność włącza je w zasięg inicjatywy prywatnej.

Dr. J. Wendel.

Nowa Konstytucja będzie ogłoszona 23 b. m.?

WARSZAWA. Jak słychać ogłoszenie nowej Konstytucji w „Dzienniku Ustaw" nastąpi we wtorek poświąteczny, dnia 23 b. m.

W związku z tem wielu twórców Konstytucji ma zostać udekorowanych wysokiemi odznaczeniami.

We wtorek odbędzie się raut na zamku warszawskim u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który zgromadzi wszystkich twórców Konstytucji, członków ciał ustawodawczych, sfery dyplomatyczne i polityczne.

Rezolucja przeciwko Niemcom

uchwalona jednomyślnie przez Radę Ligi Nar.

GENEWA. Wczoraj o godz. 13-tej rezolucja, przedłożona Radzie Ligi Narodów przez min. Lavala w imieniu Francji, Anglji i Włoch przeciwko ogłoszeniu ustawy wojskowej przez rząd niemiecki poddana została głosowaniu.

Rezolucja została uchwalona jednomyślnie. Od głosu powstrzymała się jedynie Danja. Polska głosowała za rezolucja.

Uchwalona wczoraj rezolucja przewiduje ustanowienie komitetu, celem określenia sankcyj finansowych i gospodarczych przeciw państwu, które w przyszłości naruszy traktaty oraz wyraża poparcie Ligi Narodów dla interesów bezpieczeństwa w Europie, w ramach paktu Ligi Narodów.

GENEWA. O godz. 18-tej zamknięta została sesja nadzwyczajna Rady Ligi Narodów.

Straszliwa eksplozja dynamitu.

Stacja kolejowa i 36 budynków wyleciało w powietrze.

NOWY JORK. W Helenwood w stanie Tennessee wydarzyła się katastrofal na eksplozja.

W pewnym domu mieszkalnym wybuchł pożar, który niebawem przerzucił się na opodal stojący magazyn, zapełniony 20 skrzyniami dynamitu i 200 skrzyniami prochu strzelniczego. Cały ten zapas eksplodował z potwornym hukiem

36 budynków oraz stacja kolejowa legły w gruzach. Około 200 osób pozostało bez dachu nad głową. Rannych jest przeszło stu. Wielu mieszkańców zdołało się schronić w bezpieczne miejsce, gdyż ostrzegł ich zawiadowca stacji, przewidujący nieszczęście.

Na miejsce wypadku wysłano pociąg sanitarne.

Serja strasznych katastrof kolejowych.

MELBOURNE. Pociąg pospieszny, zdążający do Sidney, zderzył się w pełnym pędzie z jadącym w przeciwnym kierunku pociągiem towarowym.

Lokomotywy obu pociągów oraz wszystkie wagony pociągu pośpiesznego uległy całkowitemu zniszczeniu Przeszło 60 pasażerów i cała obsługa pociągu poniosły śmierć. Liczba ciężko rannych wynosi kilkadziesiąt osób

LONDYN. W nowej Szkocji na linji Sydney — Halifax w Kanadzie wykoleił się pociąg, spadając z nasypu. Jest wielu zabitych i rannych.

Dokładne rozmiary katastrofy jeszcze nie są znane. Na miejsce wypadku podążyły pociągi z pomocą lekarską.

MUKDEN. Pomiędzy stacjami Pejanszen a Sziazen zderzyły się dwa pasażerskie pociągi. W katastrofie 7 osób utraciło życie, a 16 jest ciężko rannych.

PARYŻ. Pod Bayonne pociąg osobowy z niewyjaśnionej narazie przyczyny wykoleił się, przyczem parowóz i kilka wagonów spadło z nasypu. Cudem tylko w katastrofie nikt nie postradał życia. Natomiast kilkunastu pasażerów odniosło ciężkie rany.

Wyłączenie pracowników samorządowych z lecznictwa Ubezpieczalni Społecznej.

WARSZAWA. Rada powiatowa pow. warszawskiego uchwaliła dla pracowników powiatu statut o pomocy leczniczej, oparty na wzorze, opracowanym przez Radę Naczelną Zw. Pracowników Samorządowych.

Rada powiatowa utrzymała składkę na ubezpieczenie w wysokości dotychczas obowiązującej składki w Ubezpieczalni Społecznej.

Ponieważ uchwała Rady wchodzi w życie natychmiast, przeto pracownicy samorządowi pow. warszawskiego zaczę li już korzystać z pomocy lekarskiej we własnym zakresie.

Projekt budowy łańcucha elewatorów zbożowych nad Wisłą.

WARSZAWA. W kołach rolniczych omawiają projekt budowy łańcucha elewatorów zbożowych wzdłuż Wisły, na razie nad jej dolnym biegiem. Pierwszy etap miałby objąć budowę 5—6 elewatorów na przestrzeni od Warszawy do Grudziądza W miarę poprawiania się spławności Wisły łańcuch elewatorów byłby przedłużony na środkowy bieg Wisły.

W obronie przed bezwzględnością Czechów.

MOR. OSTRAWA. Na posiedzeniu wydziału wykonawczego słowackiego stronnictwa ludowego zawarty został pakt wyborczy między słowackiem stronnictwem ludowem ks. Hlinki, słowacką partją narodową pastora Razusa, polskim komitetem międzypartyjnym oraz ruskim autonomicznym związkiem Kutyaka.

Stronnictwa te, które w ostatnich wyborach zdobyły 556 tys. głosów (Hlinka 425 tys., Razus 54 tys., Polacy 29 tys., Kutyak 48 tys.) oraz 23 mandaty liczą na poważny wzrost głosów i mandatów.

Obóz „junaczek" w Zagłębiu.

SOSNOWIEC. W Zagłębiu Dąbrowskiem zorganizowane będzie osiedle dla junaczek. W pierwszym obozie pracy dla dziewcząt będą mogły pracować córki zarejestrowanych bezrobotnych w wieku od 16 do 22 lat, przyczem stosowany będzie regulamin, jaki obowiązuje w obozach P. W.

Ochotniczki będą zatrudnione w obozach tylko 6 godzin dziennie, przyczem otrzymają tytułem wynagrodzenia tak jak junacy 50 groszy dziennie, całkowite utrzymanie oraz książeczki oszczędnościowe z 5 zł. wpłatami miesięcznie. Obóz junaczek obliczony jest na 100 dziewcząt.

Aresztowanie b. doradcy finansowego spółki Gieschego.

CHORZÓW. — Na polecenie miejscowego prokuratora aresztowany został Kazimierz Szymonek, doradca finansowy kopalń, należących do spółki Gieschego. Szymonek był dawniej sekretarzem urzędu okręgowego w Brzezinach Śląskich, ale w ub. r. został z tej posady zwolniony. Aresztowano go pod zarzutem kradzieży i zniszczenia aktów, zawierających plan regulacji Wielkiej Dąbrówki, oraz zawierających prawa górnicze właścicieli gruntów tej miejscowości na terenie należących do spółki Gieschego. Szymonek akta te wykradł i zniszczył, ażeby udaremnić procesy właścicieli realności, położonych na terenach Gieschego. Pretensje te wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

Piccard wystartuje z Polski do stratosfery.

BRUKSELA. Słynny badacz stratosfery prof. Piccard zaopatrzył się już w poselstwie polskiem w Brukseli w wizę wjazdową do Polski. Jak już poprzednio donosiliśmy, prof. Piccard przybywa do nas w pierwszych dniach maja, celem zamówienia w wytwórni balonów w Legjonowie nowego balonu, na którym zamierza wystartować jeszcze w roku bież. do stratosfery.

Prof. Piccard zamierza wystartować do stratosfery z terytorjum Polski. Start ma nastąpić z Jabłonny Legjonowa. Dążeniem badacza jest uzyskanie niebywałej, jak dotąd, wysokości 30 tys. m.

Nadużycia w Lyonie, rządzonym przez Herriota.

PARYŻ. W Lyonie wykryto wielkie sprzeniewierzenie, którego dopuścił się jeden z urzędników tamtejszego merostwa. Roztrwonił on powierzone jego pieczy fundusze. Nadużycia te popełniano w ciągu 7 lat. Jak wiadomo, burmistrzem Lyonu jest min. Herriot.

Niemcy odpowiedzą na uchwałę Rady Ligi.

BERLIN. Wiadomość o przyjęciu przez Radę Ligi Narodów rezoluzji francusko-angielsko-włoskiej wywołają w Berlinie wielkie wrażenie, mimo iż miarodajne koła Polityczne liczyły się do pewnego stopnia z tym faktem. Spodziewano się tu jednak większej ilości delegatów, powstrzymujących się od głosowania.

Odpowiedź rządu Rzeszy na uchwałę genewską ma nastąpić w najbliższym czasie.

Symbol przyjaźni francusko - włoskiej.

PARYŻ. Rząd francuski postanowił w symboliczny sposób znów zadokumentować serdeczną przyjaźń francusko-włoską, nadając włoskiemu Nieznanemu Żołnierzowi najwyższe francuskie odznaczenie wojskowe. Ambasador francuski przy Kwirynale w najbliższych dniach uda się w otoczeniu delegacji na grób Nieznanego Żołnierza w Rzymie, gdzie złoży to odznaczenie.

Antywłoskie rozruchy na wyspie greckiej.

ATENY. Spowodu wybuchu zatargu między władzami faszystowskiemi a ludnością grecką na wyspie Kalymnos, należącej do Włoch, przybyły do portu tej wyspy trzy torpedowce włoskie. Słychać że na wyspie tej wybuchły niepokoje w przebiegu których zabita została jedna osoba, a wiele rannych.

Demarche W. Brytanji w Waszyngtonie.

LONDYN. Ambasador brytyjski w Waszyngtonie Lindsay odbył rozmowę z sekretarzem stanu Hullem, w której toku zaprotestował przeciw przedłożeniu komisji badań dostaw amunicyjnych w senacie poufnej korespondencji między bankami amerykańskiemi a rządem brytyjskim. Chodzi głównie o korespondencję z bankiem Morgana i Guranty Trust Company, które finansowały brytyjskie zamówienia amunicyjne w Ameryce.

Układ francusko-sowiecki.

GENEWA. — W środę wieczorem, że w ciągu rozmowy 3-godzinnej min. Lavala z kom. Litwinowem został ustalony kompromisowy tekst francusko-sowiecki paktu pomocy.

Definitywne przyjęcie tekstu min. Laval uzależnił od zatwierdzenia go przez radę ministrów, która w tym celu zostanie zwołana w najbliższych dniach. Jak mówią, ugoda nastąpiła w następstwie daleko idących koncesyj sowieckich.

Kartel cukrowniczy zwija dalsze trzy cukrownie.

LUBLIN. Zarząd kartelu cukrowniczego zadecydował likwidację trzech dalszych cukrowni w woj. lubelskiem, a mianowicie: w Milejowie, w Nieledowie i Wozaczyźnie.

W r. 1933 kartel cukrowniczy zlikwidował cukrownie w Zakrzówku, a w roku 1934 w Trawnikach. Po likwidacji zapowiedzianej trzech dalszych cukrowni pozostanie czynnych w woj. lubelskiem tylko 7 cukrowni.

Sensacyjny proces przywódcy gangsterów.

NOWY JORK. Powszechną sensację wywołuje w St. Zjednoczonych proces w Syracuse przywódcy gangsterów Artura Flegenheimera, oskarzonego o oszustwa podatkowe.

Na początku rozprawy prokurator oświadczył, iż z pośród świadków, dwudziestu nie mogło stawić się na rozprawę. Kilku z nich zginęło w ostatnich dniach w tajemniczych okolicznościach, a większość zbiegła steroryzowana przez zwolenników Flegenheimera.

Akt oskarżenia przypomina, że Flegenheimer w r. 1930 osiągnął w przemytnictwie alkoholu i piwa obrót 2 milj. dol Z swej siedziby w dzielnicy Bronx w Nowym Yorku, zamienionej na fortecę, Flegenheimer kierował rozległemi interesami, obejmującemi nietylko akcję przemytu alkoholu, ale i eksploatację licznych tajnych gorzelni, browarów, fabryk likierów, garaży samochodowych i t. p.

Z podziemi willi Flegenheimera prowadziły tajne przejścia, któremi przestępcy w razie obławy policyjnej mogli wydostać się na wolność.

Flegenheimer posiadał poza tem elegancko urządzony pałacyk w V Alei i był przyjmowany w najwytworniejszych kołach Nowego Yorku. Pałacyk Flegenheimera posiadał również tajne przejścia oraz automatycznie przesuwające się ściany stalowe, które za naciśnięciem guzika elektrycznego zamykały niepożądanego gościa.

Proces Flegenheimera budzi olbrzymie żainteresowanie. Rozprawie przysłuchuje się kilkaset dziennikarzy, przybyłych ze wszystkich ośrodków Stanów Zjednoczonych.

Pięcioletnią bohaterka utonęła ratując siostrę.

MOR. OSTRAWA. W polskiej gminie Piasku koło Jabłonkowa na Slązku wpadła do wezbranej Olzy 2-letnia dziewczynka, córka rolnika Lipowskiego. Jej starsza 5-letnia siostra rzuciła się tonącej na ratunek. Rozpaczliwą walkę obu dziewczynek zauważył ojciec, któremu udało uratować się młodsze dziecko. Pięcioletnia bohaterka utonęła.

Fatalny splot tragicznych wypadków.

WILNO. Zbrodniczy czyn sekretarza sądu grodzkiego w Łyntupach, Januszkiewicza, który dokonał zamachu na sędziego Kuźmińskiego, pociągnął za sobą dalsze konsekwencje.

Narzeczona Januszkiewicza, Anna Garnyszowa, usiłowała się otruć esencją octową. Przyczyną samobójczego zamachu był list jaki samobójca, pozostawił, wzywając w nim narzeczoną do siebie.

Straszliwa zemsta i samobójstwo.

BYTOM. We wsi Większyce na Sląsku Opolskim popełniono ohydną zbrodnię.

Do mieszkania restauratora Alfonsa Malerczyka wpadł w nocy 35-letni Franciszek Noglik, były dzierżawca restauracji i oddawszy do Malerczyka 2 strzały rewolwerowe położył go trupem na miejscu. Następnie zranił ciężko w brzuch żonę Malerczyka, poczem udał się do sąsiedniego domu, zbudził ojca Malerczyka 65 letniego Urbana i ranił go również ciężko. Następnie na podwórzu domu tego strzelił sobie w usta i padł trupem na miejscu. Ciężko ranną żonę Malerczyka i jej teścia przewieziono do szpitala.

Noglik dzierżawiąc restaurację nie płacił czynszu, wobec czego został z dzierżawy usunięty. Ponadto przegrał on 2 procesy z rodziną Malerczyków.

Karmienie świń... piersiami w kołchozach.

Ze Swierdłowska donosi moskiewska „Prawda”, że kierownictwo tamtejszego kołchozu w rejonie Krasnouralska, celem lepszych wyników hodowli świń, nakazało członkiniom kołchozów — kobietom karmienie świń... piersiami. Zarządzenie kierownictwa kołchozu zostało wykonane. Pewna włościanka, niejaka Wokinowa, oparła się jednak temu zarządzeniu i zawiadomiła o tem władze wyższe. W związku z tem kierownicy kołchozów Lebiedjew i Czerniew zostali aresztowani. Rozkaz karmienia świń piersiami został cofnięty.

Czy nowy mord kapturowy w Czechosłowacji.

PRAGA. — Na granicy czesko-niemieckiej na terytorjum Czechosłowacji znaleziono w ubiegły wtorek zwłoki mężczyzny, którego identyczności nie zdołano dotąd stwierdzić.

Władze czeskie przypuszczają, że jest to mord kapturowy i że mężczyzna ów został zamordowany przez emisarjuszy narodowo - socjalistycznych. Żandarmerja czeska rozpoczęła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Samolot - olbrzym ruszył do lotu.

NOWY JORK. Wczoraj przy aplauzie kilkunastu tysięcy widzów wystartował w Alameda w Kalifornji nowy typ pośpiesznego samolotu komunikacyjnego do Honolulu.

Nowoczesny ten samolot ochrzczony „Panamerican Clipper” zaopatrzony jest w cztery motory i przy obciążeniu 18.600 klg. osiąga szybkość 260 km. na godz. Zapas paliwa wystarczy na przebycie przestrzeni 5.000 km. Trasa z Alameda do Honolulu mierzy 3,800 kilometrów.

Aparat zabrał na pokład 10.000 listów i pocztówek. Załoga jego liczy 6 osób.

Lot „Panamerican Clipper” ma być ostatnią decydującą próbą dla stworzenia stałej komunikacji lotniczej między zachodniemi wybrzeżami Ameryki z Azją.

Miljon pomarańcz zatopili kupcy w morzu.

KONSTANCA. Miljon pomarańcz, naładowanych w 30 wagonach zrzucili kupcy rumuńscy do morza w obawie przed spadkiem cen pomarańcz na rynku rumuńskim.

Tysiące ludzi zebrało się nad brzegiem morza, przyglądając się z oburzeniem, jak skrzynie z pomarańczami przewożono na tratwach na pełne morze i wrzucano do wody.

Mieszkańcy Konstancy usiłowali na łodziach rybackich dotrzeć do okrętu, z którego zrzucano skrzynie z pomarańczami do wody, jednak to się im nie udało.

Morze pochłonęło miljon pomarańcz na oczach tysięcznych rozgoryczonych tłumów.

Jałmużna litościwego kupca zabiła 72 ludzi.

LONDYN. Na wyspie Bahrain (w zatoce Perskiej) przed domem kupca Persa, który rozdawał biednym jałmużnę, zebrał się tłum przeszło 2000 osób. Z niewyjaśnionej przyczyny powstała panika. Tłum zaczął tłoczyć się w wąskie uliczki, przewracając i tratując kobiety i dzieci. 72 osoby, przeważnie kobiety i dzieci, utraciły życie.

Zdziczenie młodzieży uniwersyteckiej w Sowietach.

Informacje o wzroście ekscesów chuligańskich nie schodzą z łamów dzienników sowieckich. Rozkład moralny ogarnia coraz szersze koła młodzież sowieckiej.

„Prawda” zamiesza list pracowników naukowych wyższych uczelni Tomska.— Czternastu autorów listu podaje kilka jaskrawych przykładów sprawowania się młodzieży uniwersyteckiej. Ograbiają oni przechodniów, powodują uszkodzenia cielesne, gwałcą kobiety.

Autorzy przytaczają nazwiska studentów, którzy biorą czynny udział w ekscesach chuligańskich.

Charakterystyczny jest fakt, że społeczeństwo tomskie tak już jest przyzwyczajone do sprawowania się studentów, że nawet sąd krajowy anulował wydany przez siebie, zresztą dość łagodny wyrok, w stosunku do kilku studentów i nie widział przeszkód do ponownego ich przyjęcia na uniwersytet.

Sluby i rozwody w Stanach Zjednoczonyah.

„New York Herald” pisząc o ślubach i rozwodach w USA. wyprowadził ciekawe konkluzje statystyczne. W Stanach odbywa się co 30 sekund ślub, a co 3 minuty rozwód. Więcej niż 17 proc. związków małżeńskich kończy się rozwodem, a 35 proc. — separacją w jej rozmaitych formach prawnych. W okresie wielkiej prosperity w ciągu roku 1929 wydały sądy 201.469 wyroków, orzekających rozwód, a z tej liczby 73 proc. wyroków opiewało na korzyść kobiet. W pięciu więzieniach Nowego Yorku przebywa przeciętnie co rok 185 rozwiedzionych mężów. którzy odsiadują karę za niewypłacanie swym eksmałżonkom przyznanych im przez sąd alimentów. Koszty, które wynoszą w ciągu roku na całym terenie Stanów honorarja adwokatów w sprawach rozwodowych, opłaty sądowe i inne wydatki, sięgają zawrotnej sumy zgórą 2 miljardów dolarów.

Kupując obligację premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, drobnym wysiłkiem, bez żadnej ofiary, bierzesz udział w budowie Kraju.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 19 kwietnia. † Tymona m.
Wschód słońca o g. 4,43. Zachód o g. 18,44

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja, Wolności.

W nocy z piatku na sobotę: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Wyjazd p. starosty Rogowskiego. W dniu wczorajszym starosta p. Bazyli Rogowski wyjechał na krótki wypoczynek świąteczny i powróci dopiero w końcu przyszłego tygodnia.

Bank Polski w okresie przedświątecznym. Jutro w piątek kasa Banku Polskiego czynna będzie do godz. 11-ej rano, w Wielką Sobotę zaś tylko do godz. 10 rano.

Urzędowanie w K. K. O. przed świętami. W dniu 19 b. m. t. j. w Wielki Piątek Komunalna Kasa Oszczędności czynna będzie tylko do godz. 11 rano, a w dniu 20 bm. czyli w Wielką Sobotę — do godz. 10 rano.

Ze Związku Oficerów Rezerwy. W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie miejscowego Koła Z O.R. Zgromadzeniu przewodniczył starosta częstochowski, p. Bazyli Rogowski, członek Koła, który wygłosił przemówienie. Sprawozdania z rocznej działalności Koła, zebranie przyjęło do zatwierdzającej wiadomości i na wniosek komisji rewizyjnej wyraziło ustępującemu zarządowi absolutorjum. Zarządzone wybory nowego zarządu dały wynik następujący: prezes—Smólski Lech, I wiceprezes—Lubczyński Zygmunt, II wiceprezes—Masłowski Bronisław, sekretarz — Burstin Jan, skarbnik—Juchniewicz Leopold, członkowie zarządu: Bielobradek Władysław i Terlecki Stefan, zastępcy członków: Gniewiński Czesław, Kiec Piotr i Królikowski Stanisław.

Wielkie ulgi podatkowe obejmą szerokie warstwy płatników.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministerstwa Skarbu o wielkiej doniosłości dla wszystkich obywateli. Rozporządzenie to wprowadzi w życie ogromne ulgi w spłacie zaległości we wszystkich bez wyjątku podatkach i obejmuje około 800 miljonów zł.

Już sam wymiar tej sumy świadczy, jak szerokie warstwy płatników obejmą ulgi podatkowe, przyczem zaznaczyć należy, że zaległości te wynoszą 1.300 miljonów zł.

Na szczególną uwagę zasługują zasady moralne, na których zostaną zastosowane ulgi, a mianowicie: umorzenie zaległości może uzyskać wyłącznie ten obywatel, który lojalnie spełniał swe obowiązki wobec Państwa. Rozporządzenie stwierdza, że ulgi stosuje się w każdym podatku i w każdym okręgu odrębnie z urzędu, a więc bez składania podań wobec każdego płatnika (z wyjątkiem ordynacji). Wyjęci będą z tego dobrodziejstwa ci, przeciwko którym wdrożono (przed wejściem w życie rozporządzenia,) dochodzenie karne, następnie osoby, zagrożone karą pozbawienia wolności, aczkolwiek te osoby nie są pozbawione prawa ubiegania się o ulgi, ale już drogą osobistych, odpowiednio uzasadnionych podań do władz skarbowych.

Według rozporządzenia zakres ulg przedstawia się następująco:

Płatnicy, którzy w roku 1934-35 uiścili wyznaczony na ten rok podatek, na których rachunku zaległości podatkowe do dn. 1 marca 1934 r. w porównaniu z dniem 1 marca 1933 r. nie wzrosły, albo zmniejszyły się o czwartą część — zyskają umorzenie połowy zaległości podatkowych, powstałych do dnia 1 kwietnia 1933 r. Ci płatnicy, których zaległości zmniejszyły się więcej niż o czwartą część zyskają umorzenie całkowite zaległości.

Ci, którzy będą mieli do uregulowania nieumorzoną część podatku, uzyskają odroczenie zapłaty ciążącej jeszcze na nich sumy do dn. 31 marca 1938 roku, o ile płatnik będzie uiszczał do tego terminu przypadające na niego podatki regularnie. Jeśli w tym okresie zacznie zalegać, zaległość umorzoną będzie musiał uiścić zaraz wraz z odsetkami za czas od 1 kwietnia 1934 roku i utraci prawa do dalszych umorzeń zaległości.

Ulgi bowiem podatkowe będą wzrastały w miarę regularnego wywiązywania się z obowiązków podatkowych. A więc:

Kto zapłaci w terminie wyznaczonym (do 1 czerwca, dla rolników do 1 września) podatki na rok 1934 35 — z nieumorzonej części zaległości uzyska umorzenie dziesiątej części zaległości odroczonych. W latach następnych będzie obowiązywała w dalszym ciągu ta zasada, może więc płatnik uzyskać w r. 1935 36 umorzenie odroczonych zaległości w wysokości 15-tu proc., w r. 1936-37 — 20 proc., w r. 1937-38 — 25 proc., a więc ogółem 70 proc. odroczonych zaległości.

Ważnem też jest, że nie będą pobierane odsetki za czas odroczenia.

Kto zechce w czasie odroczenia regulować ciążącą na nim nieumorzoną część zaległości, uzyska dalsze ulgi, a mianowicie przy każdorazowej wpłacie w r. 1935-36 uzyska pokrycie — 250 proc., 1936-37 — 200 proc., w r. 1937-38 — 150 proc., przyczem wpłat może dokonać gotówką, obligacjami Pożyczki Narodowej i Pożyczki Konwersyjnej z r. 1924.

Podobne zasady ulg zastosowane będą i dla zaległości w podatkach sam rządowych oraz w niektórych świadczeniach socjalnych.

Należy podkreślić, że rozporządzenie o ulgach podatkowych wpłynie niewątpliwie ożywczo na życie gospodarcze, umożliwiając płatnikom pozbycie się przygniatającego ich ciężaru.

Czyś subskrybował już Pożyczkę Inwestycyjną?

Żeromski zauważył kiedyś, że najtrudniej jest przekonać ludzi o sprawach, które w nikim nie powinny budzić żadnych wątpliwości. Rzeczywiście, najprostsze, zdawałoby się, problemy budzą najbardziej namiętne dyskusje, które rzadko kończą się uzgodnieniem poglądów, przeciwnicy rozchodzą się pewni, że każdy z nich miał słuszność, choć wiadomo, iż prawda jest tylko jedna.

Taką właśnie prawdą, której nie zdołają podważyć najgorętsze polemiki i najwymyślniejsze argumenty jest twierdzenie, że najkorzystniejszą w chwili obecnej lokatą oszczędności jest nabycie obligacji Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Jest to papier, który w wielu wypadkach zastąpić może płynną gotówkę, a posiada tę nad nią wyższość, że spoczywając w schowkach, nie leży bezczynnie, lecz procentuje, a nadto daje prawo uczestniczenia w losowaniu premij, z których najwyższa sięga ogromnej nietylko w dzisiejszych czasach sumy pół miljona złotych.

Korzyści tp przysługują najszerszym rzeszom społeczeństwa, dzięki temu, że obligacje nabywać można na raty. Odkładając pewną, stosunkową drobną, kwotę co miesiąc, stać się można kapitalistą, a przy odrobinie szczęścia — uzyskać premję i obudzić się pewnego poranku bogaczem.

Niech więc każdy śpieszy zapisać się na Premjową Pożyczkę Inwestycyjną, bo termin subskrypcji jest krótki i upływa z dniem 10 maja r. b.

Ułatwienia w wymianie Pożyczki Narodowej na Inwestycyjną. Delegatura Pożyczki Inwestycyjnej wydała nowe zarządzenia, ułatwiające wymianę obligacyj Pożyczki Narodowej przy pokrywaniu subskrypcyj do 50 proc. — Przy wpłacaniu należności obligacjami Pożyczki Narodowej można brakujące kupony zastępować dopłatami w gotówce.

W wielu bowiem wypadkach posiadacze Pożyczki Narodowej mają już zrealizowane późniejsze kupony z terminem płatności 1 lipca 1935 r.

Od czwartku teatry i kina nieczynne. Na mocy obowiązujących przepisów, wszelkie widowiska i produkcje muzyczne w teatrach, kinach, restauracjach, dancingach, kawiarniach etc. są zakazane w czwartek, piątek i sobotę.

Teatr Miejski w okresie świąt. Dziś w czwartek jak również jutro w piątek i sobotę 20 bm Teatr Kameralny nieczynny.

Na okres świąt Wielkiej Nocy dyrekcja teatru przygotowała nader urozmaicony repertuar, dając bezwzględnie ostatnią okazję do zobaczenia wspaniałej komedji Kiedrzyńskiego „Kobieta i jej tyran", która grana będzie w pierwsze święto t. j. 21 bm. jedyny raz na popołudniowem przedstawieniu o godz. 17.45. Wieczorem tegoż dnia o godz 20.30 grana będzie najnowsza komedja węgierskiego autora Molnara „W cukierence". W drugie święto t. j. w poniedziałek 22 bm. Teatr Kameralny gra bezwzględnie ostatnie dwa razy na popołudniowych przedstawieniach po cenach zniżonych o godz. 15 30 i 17.45 komedję W Katajewa „Kwiecista droga". Wieczorem o godz. 20.30 „W cukierence". We wtorek 23 i w środę 24-go bm. ostatnie przedstawienia „Cukierenki".

Zaciąg ochotniczy do K. O. P.— Korpus Ochrony Pogranicza na podstawie rozporządzenia M. S. Wojskowych przyjmuje ochotników do piechoty, kawalerji i saperów. W roku bieżącym zaciąg ochotniczy obejmie roczniki 1915, 1916 i 1917. Wprawdzie ochotnik w K. O. P.-ie odbywa w piechocie obowiązkową służbę czynną o pół roku dłużej niż w wojsku, to jednak dalsza służba w KOP-ie daje mu przywileje.

Korpus Ochrony Pogranicza uzupełnia kadrę podoficerów zawodowych w pierwszym rzędzie ochotnikami,

Ochotnik, posiadający wykształcenie 7-miu klas szkoły powszechnej, lub wykształcenie kilku klas szkoły średniej ma duże szanse na uzyskanie stanowiska podoficera nadterminowego, a następnie zawodowego i może liczyć na szybszy awans. Przy odpowiednich kwalifikacjach może skończyć oficerską szkołę dla podoficerów w Bydgoszczy. Specjalne warunki służby granicznej dają możnośc ponadto zdobycia odznaczeń i nagród.

Uposażenie podoficerów w KOP-ie jest lepsze niż w wojsku, gdyż zawiera t. zw. dodatek graniczny. Już nadterminowy w KOP-ie otrzymuje miesięcznie żołdu 60 zł. 10 gr., nie licząc bezpłatnego mieszkania, umundurowania oraz wyżywienia.

Rozpoczęto już wypłatę należności właścicielom polis poniemieckich towarzystw ubezpieczeniowych. Komitet likwidacyjny, powołany do spraw pretensyj posiadaczy polis dawnych niemieckich towarzystw ubezpieczeniowych, przystąpił do częściowej wypłaty zarejestrowanych należności.

Komitet wysyła obecnie w drodze pocztowej 10 proc. zwaloryzowanych sum właścicielom polis towarzystw: „Victoria", „Iduna", „Hamburg-Mannheimer" i „Leipziger Lebens Versicherung Geselschaft".

Podziałowi ulegnie kwota 2.000.000 złotych, która przekazana została Polsce przez towarzystwa niemieckie na podstawie zawartych układów waloryzacyjnych.

W r. b. Niemcy mają przekazać z tego tytułu jeszcze 1.000.000 złotych tak, że posiadacze polis otrzymają jeszcze drugą ratę wynoszącą do 8 proc. zwaloryzowanych należności.

Polski Globe-trotter w redakcji „Słowa". W dniu wczorajszym redakcję naszego pisma odwiedził p. Edmund Orest Bałuchowski, plutonowy rezerwy, ochotnik—inwalida z 1918 r., zamieszkały w Łodzi.

P. Bałuchowski w dniu 18 listopada wyruszył w podróż dokoła Polski i zwiedził już Wielkopolskę, Pomorze, województwo łódzkie i kieleckie, a obecnie udaje się na Śląsk.

Sympatyczny podróżnik w drodze utrzymuje się jedynie ze sprzedaży swej podobizny.

Jestem zbiegiem: W numerze świątecznym „Słowa" rozpoczynamy druk scenarjusza głośnego filmu pod powyższym tytułem wytwórni Warner Bros First National Films.

Przykry wypadek dyrektorowej Gallowej Bardzo przykremu wypadkowi w dniu wczorajszym uległa p. dyrektorowa Gallowa.

Stało się to w następujących okolicznościach:

Dyrektorostwo Gallowie mieszkają na II piętrze w domu przy ul. Kilińskiego 20. Mniej więcej około godz. 2 po poł. p. Gallowa, chcąc zaczerpnąć świeżego powietrza, skierowała się ku balkonowi. W chwili, gdy wchodziła ona na balkon, nagle spadł jej na głowę ciężki oberluft. Niedość tego: skutkiem uderzenia ramy okiennej o głowę wypadła szyba i pokaleczyła p. Gallowej nos i podbródek.

Na miejsce wypadku został niezwłocznie wezwany lekarz Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej dr. M. Lewin, który udzielił p. Gallowej pierwszej pomocy.

W bezpośrednim wyniku tego przykrego wypadku wyznaczone na środę wieczorem i czwartek po poł. przedstawienia zostały odwołane.

Tragiczny zgon częstochowskiego kupca. Wczoraj rano do Częstochowy nadeszła smutna wiadomość o tragicznym zgonie w Krakowie znanego częstochowskiego kupca Adolfa Teichnera, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego.

Tragicznie zmarły kupiec jest jedną z jakże licznych ofiar szalejącego kryzysu, burzącego tyle zdawałoby się mocno ustabilizowanych egzystencyj ludzkich.

Rozpocząwszy od pracy na polu handlu towarami kolonjalnemi, b. p. A. Teichner kilka lat prowadził wolny skład soli, a następnie handlował naftą i smarami. Ostatnio doznał on szeregu dotkliwych strat materjalnych w związku z załamaniem się wielu rafineryj małopolskich, z któremi prowadził interesy.

Ostatnią kroplą, która przepełniła kielich goryczy kosztem rozpaczliwych wysiłków utrzymującego się na powierzchni kupca, było bankructwo pewnej rafinerji, od której należała mu się bardzo znaczna suma. Doprowadzony tą stratą do krańcowej rozpaczy Teichner zamknął się w numerze hotelu i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Dokoła strajku w Papierni. Jak się dowiadujemy, wczorajsza konferencja w sprawie likwidacji długotrwałego strajku w Papierni podobnie jak i wszystkie poprzednie próby załatwienia zatargu, nie dała pomyślnego wyniku. W obecnym stanie rzeczy punkt ciężkości pertraktacji przenosi się do Warszawy i bardzo możliwe, że wysokim czynnikom ministerjalnym uda się osiągnąć kompromisowe załatwienie zatargu.

W każdym razie zanosi się na to, że o ile w dniu dzisiejszym nie zajdzie pomyślny zwrot, robotnicy spędzą święta w fabryce.

Obostrzenia przy przewozie z zagranicy zapalniczek. Min. Skarbu wystosowało wyjaśnienie do urzędów celnych na stacjach pogranicznych w tym kierunku, że przewożenie przez podróżnych nawet jednej zapalniczki dla własnego użytku nie jest wolne od opłaty monopolowej. Wyjaśnienie to opiera się na tem, że lista artykułów własnej potrzeby, wolnych od cła, nie obejmuje zapalniczek.

Podróżni, przejeżdżający przez Polskę tranzytem, mogą korzystać z warunkowej odprawy celnej.

Sędziowie i urzędnicy sądowi w stu procentach spełnili swój obowiązek obywatelski. Sąd Okręgowy oraz kancelarja sędziego śledczego ogółem subskrybowały 3 proc. premjową Pożyczkę Inwestycyjną na sumę 10 tysięcy zł.

W subskrypcji wzięli udział wszyscy sędziowie i urzędnicy sądowi oraz woźni.

Sąd Grodzki subskrybował pożyczkę na sumę 12 tysięcy zł.

Prezes Zaspu w Częstochowie. Onegdaj i wczoraj w mieście naszem bawił zasłużony weteran sceny polskiej i znakomity niegdyś odtwórca szeregu klasycznych ról (najlepszy Zbigniew w „Mazepie" Słowackiego), prezes Związku Artystów Scen Polskich p. Józef Sliwicki. Do Częstochowy przybył on na wizytację miejscowej placówki teatralnej.

Prezes Sliwicki był obecny na przedstawieniu komedji Molnara p. t. „W cukierence" i po skończonem przedstawieniu wyraził się z gorącą pochwałą o wysoce artystycznym poziomie wykonania i inscenizacji sztuki, winszując dyr. Gallowi znakomitych wyników artystycznych, osiągniętych w Częstochowie.

Następnego dnia prezes Sliwicki zwołał o godz. 2 po poł. walne zebranie miejscowych członków Zaspu. Przewodniczył p. Stanisław Dębicz, sekretarzował p. Górowski.

Krótkie zagajenie wygłosił miejscowy delegat Zaspu p. W. Malinowski, poczem prezes Sliwicki w syntetycznym zarysie zreferował szereg bolączek i spraw, z jakich się składa szary powszedni dzień życia aktora scen polskich w obecnej dobie kryzysowej, niezbyt łaskawej dla Muz.

Kawiarnie i restauracje będą zamknięte w pierwszy dzień świąt. Według obowiązujących przepisów o ochronie pracy, w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy, t. j. w niedzielę, praca we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, w tej liczbie w przedsiębiorstwach gastronomicznych (restauracje, kawiarnie, cukiernie, mleczarnie itp.) winna być bezwzględnie wstrzymana w celu dania odpoczynku personelowi.

Wszystkie te przedsiębiorstwa mogą być otwarte w Wielką Sobotę tylko do godz. 18-tej.

Świąteczny ruch towarowy na kolejach. W związku ze zbiegającemi się w jednym terminie świętami Wielkanocnemi różnych wyznań przewidywany jest na na kolejach znaczny spadek przewozów towarowych w czasie świąt. W związku z tem ruch towarowy na PKP. od dnia 20 w południe do dnia 23 b.m. godz. 6 rano zostanie znacznie ograniczony. W okresie tym przewożone będą tylko zwierzęta oraz przesyłki pośpieszne ulegające szybkiemu zepsuciu.

Sąd Najwyższy o analizie krwi przy procesach alimentacyjnych. Sąd Najwyższy ogłosił nową tezę w doniosłej kwestji stosowania analizy krwi przy procesach o ustalenie ojcostwa. W izbie cywilnej Sądu Najwyższego rozpatrywana była skarga opiekunów małoletniej Mieczysławy K. przeciwko por. K. o ustalenie ojcostwa. W toku procesu przed sądami niższych instancyj dokonano nową metodą prof. Hirszfelda, analizy krwi dziecka, matki i pozwanego porucznika. przyczem okazało się, że dziecko ma krew grupy B, matka A, a domniemany ojciec grupy C. W tym stanie rzeczy w obu instancjach powództwo o alimenty oddalono. Sąd Najwyższy rozpoznając kasację ustalił, że nowa nauka o grupowem badaniu krwi może stanowić pewną podstawę do rozstrzygnięcia kwestji ojcostwa w tych wypadkach, gdy dziecko ma grupę krwi odmienną zarówno od matki, jak i od rzekomego ojca.

20,000 bezrobotnych zostanie zatrudnionych
przy robotach wodnych Funduszu Pracy.

W roku bieżącym w budżecie Funduszu Pracy na roboty wodne przeznaczono 11,925,600 zł. — Na roboty wodno-regulacyjne preliminowano z tej sumy 6.056,600 zł.; na obwałowania — 1,621,000 zł. i na regulację rzek niespławnych — 4,248,000 zł.

Z ogólnej sumy 11,925,600 zł. przeznaczono m. in. na województwo krakowskie — 2,560,000 zł., woj. śląskie — 2,176,600 zł, woj. warszawskie — 1,050,000 zł., województwo kieleckie — 983,000 zł.

Przy tych robotach znajdzie zatrudnienie około 20 tysięcy bezrobotnych. Prócz nich zatrudnieni będą także junacy z ośrodków pracy Stowarzyszenia Opieki nad Niezatrudnioną Młodzieżą.

Krwawy dramat miłosny.

Krwawy dramat miłosny rozegrał się wczoraj o godz. 18.45 w mieszkaniu Antoniny Lis przy ul. Łódzkiej 4

Zatrudniony przy obsłudze pompki wodociągów i kanalizacji miejskiej 35-letni Jan Polny (ul. św. Rocha 49), który pałał gorącem uczuciem do Antoniny Lis, kobiety zamężnej, przybył do mieszkania swej ukochanej i po burzliwej z nią rozmowie wydobył z kieszeni rewolwer i oddał w kierunku Lisówej dwa strzały, zabijając ją na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa Polny zgłosił się do wydziału śledczego, oddając się w ręce policji.

Jak się okazuje, Polny kochał się w Lisowej bez wzajemności i niemając nadziei ażeby stosunek ten uległ zmianie, postanowił ukochaną zabić, co też wykonał.

Za znieważenie czynne sędziego sportowego. W dniu 25 marca ub. r. boisko sportowe przy ulicy Olsztyńskiej na Zawodziu stało się widownią gorszącego incydentu.

Dnia tego na boisku „Brygada" rozgrywała zawody piłki nożnej z „Turystami". Sędziował p. Ludwik Zaleski.

W pewnym momencie jeden z graczy „Turystów", 26-letni Władysław Janusiewicz zatrzymał kolanem gracza „Brygady", wskutek czego p. Zaleski podał karny rzut przez „Turystów" i skazał Janusiewicza na natychmiastowe opuszczenie boiska.

Janusiewiez, czując się głęboke dotkniętym takim dyshonorem, podszedł do sędziego i dwukrotnie uderzył go w twarz.

Sąd grodzki skazał Janusiewicza za ten niesportowy wyczyn na 3 tygodnie aresztu.

Od wyroku tego skazany odwołał się do sądu okręgowego, jako sądu II instancji. W dniu wczorajszym sprawa jego znalazła się na wokandzie sądowej Rozpatrywał ją sędzia okręgowy Terpiłowski, protokół posiedzenia prowadził sekretarz Golnik, z ramienia Zaleskiego skargę popierał mec. D. Markowicz, obronę wnosił mec. J. Markowicz.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu stron wyrok sądu grodzkiego zatwierdził w całej rozciągłości.

Zacięta walka policjanta ze złodziejem.

Burzliwe zajście miało miejsce we wsi Wręczyca Duża. gm. Węglowice.

Mieszkaniec tejże wsi, 21-letni Zygmunt Cykłowski skazany został przed pewnym czasem przed sąd grodzki w Częstochowie na 8 miesięcy więzienia za kradzież.

W ostatnich dniach wyrok, skazujący Cykłowkkiego, uprawomocnił się i C. otrzymał wezwanie stawienia się do więzienia, celem odbycia kary. Wobec tego, że Cykłowski w oznaczonym terminie nie zgłosił się, posterunek P.P. w Puszczewie otrzymał polecenie dostawienia skazanego przymusowo.

Do mieszkania Cykłowskiego przybył więc funkcjonarjusz policji i wezwał złoczyńcę, by udał się z nim, czemu też ostatni kategorycznie odmówił, przyczem użył pod adresem przedstawiciela władz wysoce niecenzuralnych słów. Gdy kilkakrotne upomnienia posterunkowego nie odniosły skutku, ten usiłował siłą zmusić Cykłowskiego do udania się z nim.

Wówczas Cykłowski rzucił się na policjanta i usiłował go rozbroić. Między funkcjonarjuszem policji a awanturnikiem wywięzała się zacięta walka, w czasie której Cykłowski zadał posterunkowemu szereg poważniejszych obrażeń. Wkońcu złoczyńca został poskromiony i zakuty w kajdany i mimo stawianego w dalszym ciągu silnego oporu doprowadzony na posterunek, gdzie znów przypuścił atak na obecnych tam funkcjonarjuszy policji.

Pod eskortą dwóch policjantów Cykłowskiego przewieziono do Częstochowy i osadzono w więzieniu.

Po odbyciu wyżej wspomnianej kary stanie on ponownie przed sądem za czynny opór policji.

Należy zaznaczyć, że Cykłowski był już dwukrotnie karany za kradzieże.

Pobicie. Jan Nalewajko zam. w domu noclegowym przy Magistracie został pobity przez Turka Władysława i Jaśla Aleksandra również mieszkańców tegoż domu.

— P. Adam Sstrzechla (Jasnogórska 28) został wczoraj na ul. N. Marji Panny pobity bez żadnych ku temu powodów przez Franciszka Korkusińskiego zam. przy ul. Wieluńskiej.

Trójka terorystów osadzona w więzieniu. Zameldowała policji Estera Tajchner, zam. przy ul. św. Barbary 99, że w dniu 16 bm. dwukrotnie nachodził jej mieszkanie Brendzel Kazimierz zam. ul. Barbary 80 i odgrażał zabójstwem jej synów za to, że przed paru tygodniami syn jej Natan pobił się z Trzebińskim Mieczysławem, zam. przy ul. św. Barbary 80. Nadto Brendzel wraz z kolegami Kleszczewskim Edwardem, Karłubem Henrykiem, zam przy ul. św. Barbary 42 i Rakusem Janem, zam. przy ul. św. Barbary 88, w dniu 12 bm. odgrażali się Tajchnerom ustnie i listem anonimowym, podpisanym przez członków „Czarnej Ręki". Zaznaczyć należy, że wszyscy wyżej wymienieni osobnicy brali czynny udział w zajściach antyżydowskich zorganizowanych przez Str. Narodowe i byli postrachem kupców żydowskich w dzielnicy podjasnogórskiej. Kleszczewskiego, Karłuba, Rakusa i Brendza zatrzymano i przekazano sędziemu śledczemu, decyzją którego osadzeni zostali w więzieniu. Wymienieni ponadto wyłudzili od Wolfa Tajchnera 12 zł. pod pozorem zaniechania urzeczywistnienia swej groźby.

Historja pozostawionych na przechowanie rzeczy. Mieszkanka Rakowa, 24 letnia Stanisława Namysło (ul. Limanowskiego 56), będąc wczoraj na Nowym Rynku, pozostawiła chwilowo swój rower przy straganie p. Macha, oddając mu również pod opieką swój płaszcz i kapelusz, których jednak po powrocie już nie zastała, albowiem, jak stwierdzono Mach, rzeczy te zabrała niejaka Julja Szymczyk (ul. Limanowskiego 72).

Poszkodowana zwróciła się wobec tego do Szymczykowej, która odmówiła wydania zabranych rzeczy. Szymczykowa wydała je dopiero naskutek interwencji policji która w sprawie tej prowadzi dochodzenie.

Ujęcie złodziejki. P. Edmundowi Bednarkowi (ul. Piastowska 36) skradziono kurę, wartości 3 zł. Policja ustaliła, że kradzieży tej dokonała 40-letnia Władysława Jędrysiak, bez stałego miejsca zamieszkanie, od której skradzioną kurę odebrano i zwrócono poszkodowanemu. Sprawczynię kradzieży przekazano władzom sądowym.

Za jazdę „na gapę". W dniu 17 bm. na stacji kol. w Częstochowie został zatrzymany 46-letni Wigdor Rapaport, urodzony w Włoszczowie, bez stałego miejsca zamieszkania — za przejazd koleją bez biletu od stacji Radomsko do Częstochowy. Wymienionego przekazano miejscowemu sądowi grodzkiemu.

Z RADOMSKA.

Komisje oszczędnościowo-odłużeniowe dla samorządów. W najbliższym czasie ukaże się w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministerjalne o organizacji i trybie postępowania komisji oszczędnościowo-odłużeniowych dla samorządów.

W myśl tego rozporządzenia członkowie komisji będą wybierani zwykłą większością głosów przez rady wojewódzkie niekoniecznie ze swego grona.

Przewodniczący komisji i sekretarz mają otrzymywać za swą pracę ryczałtowe odszkodowanie w wysokości określonej przez ministra spraw wewnętrznych na wniosek przewodniczącego komisji centralnej.

Członkowie komisji mają prawo jedynie do zwrotu kosztów podróży i djet za dnie posiedzeń i wyjazdów służbowych.

Klasyfikacja gruntów. W najbliższym czasie utworzone zostaną powiatowe i wojewódzkie komisje klasyfikacyjne, jako też główna komisja klasyfikacyjna przy Ministerstwie Skarbu, a to celem dokonania klasyfikacji gruntów dla wymiaru podatku gruntowego.

Powiatowe komisje klasyfikacyjne przeprowadzą klasyfikację gruntów w tych okręgach, wojewódzkie komisje klasyfikacyjne sprawować będą nad komisjami powiatowemi, a główna komisja— klasyfikacyjna — nad komisjami wojewódzkiemi i powiatowemi.

Klasyfikacji gruntów, stanowiących własność państwa, dokonywać mają wojewódzkie komisje klasyfikacyjne w porozumieniu z właściwą władzą.

Wydatki związane z przeprowadzeniem pomiarów i klasyfikacji gruntów ponosi Skarb Państwa.

Jacy akwizytorzy są pracownikami umysłowymi. Izba cywilna Sądu Najwyższego wydała nowe orzeczenie w sprawie bardzo licznej w handlu i przemyśle grupy pracowników zajętych przy akwizycji.

Sąd Najwyższy uznał, że akwizytor w zrozumieniu rozporządzenia o pracownikach umysłowych z 16 marca 1928 r., może być zaliczony do pracowników umysłowych tylko wówczas, o ile wiąże go z pracodawcą wyraźna umowa pracy (S. N. C. I. 392/34).

Dalsza realizacja ustawy szkolnej. W związku ze stopniowem realizowaniem ustawy ustrojowej w szkolnictwie i kasowaniem pewnych klas i kursów w niektórych szkołach, zajdzie potrzeba zatrudnienia całkowicie, lub częściowo niektórych nauczycieli w szkołach innych kategoryj, niż te, w jakich dotychczas pracowali.

Wydany w tej sprawie okólnik ministra oświaty zaleca stosować przy tego rodzaju przeniesieniach zasady umożliwiające nauczycielom seminarjów nauczycielskich uzupełnianie przepisowej liczby godzin w szkołach średnich ogólnokształcących, lub zawodowych. W razie niemożności zatrudnienia nauczycieli seminarjów i szkół ogólnokształcących, przydzieli się ich do szkół powszechnych, lub umożliwi im uzupełnienie godzin w tych szkołach, przyczem przedmioty, które zostaną im przydzielone w szkołach powszechnych będą odpowiadać ich wiadomościom fachowym.

Przenoszenie dyrektorów i nauczycieli zakładów kształcenia nauczycieli do szkół średnich ogólnoształcących oraz do administracji szkolnej zostanie uregulowane w ten sposób, aby zapewnić dostateczny kontyngent sił wybitniejszych, posiadających odpowiednie przygotowanie naukowe, zwłaszcza w zakresie przedmiotów pedagogicznych i artystyczno-technicznych, dla przyszłych liceów pedagogicznych.

Kandydaci tego rodzaju będą utrzymywani w stałej ewidencji ze względu na potrzeby przyszłych liceów pedagogicznych.

Nauczyciele przewidziani na wykładowców w tych liceach będą o ile możności przydzielani — za ich zgodą do szkół powszechnych, celem poznania organizacji, stanu i potrzeb szkolnictwa powszechnego.

Kalendarzyk łowlecki na maj. Na zasadzie przepisów łowieckico, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w maju przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, łosie samice i cielęta, jelenie byki, daniele rogacze, jelenie i daniele-samice i cielęta, sarny-kozły (w województwach poznańskiem, pomorskiem, krakowskiem, lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem przez cały miesiąc w pozostałych do 15 maja), sarny-kozy i koźlęta, dziki, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające szaraki, zające bielaki, głuszce-koguty (od 15 maja), głuszce kury, cietrzewie-kury, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki-samce (od 15 maja), dzikie indyki-samice, słonki (od 15 maja), dzikie kaczki samice i młode, oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dzikie łabędzie (od 15 maja), dzikie gęsi (od 15 maja), dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok), żubry, bobry, kozice i świstaki.

Po 20-tu latach awanturniczego życia -- do rodzinnej chaty.

Z wybuchem wojny światowej, w sierpniu 1914 roku młoda 20-letnia Węgierka Muzi Sandor zaciągnęła się do wojsk węgierskich, przebrana za mężczyznę. Uczyniła to zarówno z patrjotyzmu, jak z miłości do narzeczonego, Jeno Harta.

Na froncie spisywała się dzielnie, z męską wytrwałością, tak, że nikt nie domyślał się w niej kobiety W grudniu 1914 roku w czasie ataku Muzi dostała się do niewoli, podczas gdy jej narzeczony legł na placu boju ciężko ranny.

W obozie jeńców Mizi Sander przywdziała nanowo szaty niewieście, poczem udało się jej zbiec. Przedostała się aż do Salonik, gdzie, przebrawszy się ponownie po męsku, zaciągnęła się do wojsk tureckich. Wysłana do Mezopotamji, brała udział w kampanji przeciwko Anglikom na pustyni.

Raniona, w czasie jednej z potyczek, dostała się w ręce beduinów, którzy wzięli ją za szpiega angielskiego.

Skazano ją na obicie rózgami, aż do śmierci. Gdy rzekomego szpiega ogołocono z szat, — prawda wyszła na jaw i zabobonni koczownicy darowali karę „mężczyźnie, którego Allah przekształcił na kobietę, aby uchronić od katuszy". Oddano więc ją do haremu wodza plemienia, z którym odtąd przenosiła się z miejsca na miejsce po piaskach pustyni, pędząc koczowniczy żywot.

Pewnego razu udało się młodej kobiecie uciec z obozu. Przedostała się aż do Teheranu, skąd jako pielęgniarka szpitala wojskowego wyruszyła wgłąb Rosji.

Po ustabilizowaniu się reżimu bolszewickiego w końcu 1918 roku Muzi Sandor znalazła się w Mandżurji, gdzie zarabiała na życie jako kelnerka w jednym z lokalów nocnych w Charbinie. Stąd po pewnym czasie wyjechała do Pekinu, potem do Szanghaju i wreszcie do Hong-Kongu, gdzie została tancerką w jednym z portowych lokali. W podejrzanej tej spelunce poznał ją hiszpański oficer statku handlowego, wyrwał z fatalnego otoczenia i nie bacząc na burzliwą jej przeszłość, poślubił, a następnie zabrał z sobą do Barcelony.

Tam awanturnicza Węgierka przebywała do śmierci swego męża. Zostawszy wdową, postanowiła wreszcie wrócić do rodzinnych stron i niedawno właśnie pojawiła się w wiosce rodzinnej Baja, stając się przedmiotem sensacyj i powszechnego zaciekawienia miejscowej ludności.

Z KRAJU.

Zuchwały napad rabunkowy.

Dwuch zamaskowanych bandytów napadło w bramie jednego z domów w Gnieźnie na brata kierownika Hurtowni Inwalidzkiej, Szczepaniaka, którego obezwładnili i ciężko poranili, a następnie wyrwawszy teczkę zawierającą 800 zł. gotówką, znaczki oraz stemple na sumę 2 tys. zł. zbiegli. Ofiarę napadu umieszczono w szpitalu.

Wielki proces o kolej Lwów-Czerniowce-Jassy.

W Czerniowcach przed kilku dniami odbył się proces, który wywarł ogromne wrażenie nietylko spowodu przedmiotu spornego, którego wartość określa się na sumę 10 miljonów zł., ale także ze względu na to, że udział w tym procesie biorą przedstawiciele kilku państw.

Właściciele części obligacyj Tow. kolejowego Lwów-Czerniowce-Jassy, które to towarzystwo odsprzedało w r. 1932 koleje Państwu Polskiemu i Rumuńskiemu, żądali ponownego obciążenia tych linij kolejowych. Stanowisko swoje popierają oskarżyciele tem, że rada nadzorcza unieważniła hipoteki przed uzgodnieniem sumy z właścicielami obligacyj.

Właściciele obligacyj, których jest aż 138.000, pochodzą z różnych państw, a m. in. Anglji, Austrji, Niemiec, Polski, Rumunji i Szwajcarji.

Na ostatnim terminie wystąpił w charakterze oskarżyciela „Bank Czesko-słowackich Legjonów" w Pradze, jako właściciel obligacyj.

Sąd zastrzegł sobie ogłoszenie wyroku za dziesięć dni.

ZE SWIATA.

Gaz bojowy zabił 500 osób cywilnych na manewrach.

Podczas manewrów armji mandżurskiej wydarzył się straszliwy wypadek, nie posiadający zaiste precedensu w swej grozie. Oto w ramach manewrów był przewidziany atak gazowy na miasto Mukden.

Podczas ataku gazowego na Mukden zmarło wskutek zatrucia gazami bojowemi o silnej koncentracji—500 osób spośród ludności cywilnej.

Podobne manewry odbyły się pod kierownictwem wyższych oficerów japońskich w Gerynie i Charbinie. W tych miejscowościach nie zanotowano jednak wypadków śmiertelnych.

Bezwzględne ściąganie alimentów w Rosji.

Najwyższy prokurator sowiecki rozesłał telegraficznie do wszystkich prokuratorów sowieckich rozporządzenie, według którego rząd domaga się jak najsurowszych represyj przeciw zobowiązaniom do płacenia alimentów dla dzieci: utrzymywanych w żłóbkach i zakładach państwowych.

Chodzi tutaj o pięć i pół miljona prawie dzieci, których ojców zasądzono na płacenie im alimentów. Wszystkie upomnienia do płacenia państwu tych pieniędzy były dotychczas bezskuteczne.

Przeciw ojcom, którzy nie płacą alimentów, mają być wytoczone skargi sądowe. Oprócz zmuszenia do płacenia mogą być ojcowie ci zasądzeni na więzienie do dwu lat.

Pracodawcy opieszałych płatników alimentowych mają otrzymać polecenie bezpośredniego potrącenia należnych sum z zarobków i wpłacania ich do kas państwowych. Wszyscy tacy płatnicy, obojętne czy są członkami partji, wyższymi urzędnikami czy nie, mają być usuwani z posad, jeśli nie będą się wywiązywali z tych zobowiązań.

Jak złodzieje wzięli na kawał policję?

Niebywały w dziejach kryminalistyki wypadek kompromitacji władz policji zaszedł w ubiegły poniedziałek w Johannisburgu (Afryka).

Celem schwytania bandy złodziei djamentów, która jest postrachem całego miasta, puścili agenci policyjni pogłoskę, że na peryferjach miasta ukrytych zostało pod dużym kamieniem 200 djamentów. Djamenty te złożyła policja faktycznie w ściśle oznaczonem miejscu, wysyłając tam równocześnie kilkunastu najzdolniejszych detektywów, którzy mieli pilnować skarbu i aresztować bandytów, gdyby się pokusili o skradzenie klejnotów.

Detektywi czekali na złodziei pełne 24 godziny, nie zauważyli jednak nikogo. Kiedy po upływie tego czasu odsunęli kamień, spostrzegli z przerażeniem że z djamentów nie było ani śladu. Zniknęły one w tajemniczy sposób.

Wypadek ten jest obecnie w całym Johannisburgu żywo komentowany. Należy jeszcze dodać, że djamenty te wartości 6.000 funtów były własnością policji, która przez swą nieostrożność i lekkomyślność poniosła tak olbrzymią stratę, nie wywiązawszy się ponadto ze swego zadania.

Hiszpański prorok.

Hiszpański wróżbiarz, Thomas Menos ogłosił kilka przepowiedni. M. in. wywróżył, że: w 1936 roku wybuchnie wojna, o której rozmiarach słabe jedynie możemy mieć wyobrażenie. Będzie to oczywiście wojna chemiczna, która pochłonie miljony ofiar. Nie będzie ona coprawda trwać tak długo, jak wojna światowa, ale jej działanie będzie straszne." Nadmienić należy, że dotychczasowe przepowiednie Menesa sprawdziły się, co do joty.

Niemcom przepowiada Menes wojne domową i upadek Hitlera, co ma ocalić Rzeszę przed wojną zewnętrzną.

Zygzaki maluszyńskie.

(ciąg dalszy).

Wieś Maluszyn „stoi dość wysoko", bowiem 220 metrów ponad poziom morza i 15 metrów ponad poziom Pilicy, jest też dość szeroka. A więc długość rzeczywista musi być, po komasacji gruntów, bezwzględnie powiększona.

Nadto posiada ona 66 domów, dwór, ludności 503 głowy, z czego 249 mężczyzn i 234 kobiety, kościół, 2 księży, szkołę, do której uczęszają dzieci i z innych wsi, założoną jeszcze w 1847 roku, a nie mającą do tej pory odpowiedniego budynku, 4 siły nauczycielskie, Zarząd Gminny, felczera na miejscu, kilka sklepów prywatnych i jeden Stowarzyszenia „Jedność", Straż Pożarną, Kółko Rolnicze, Związek Rezerwistów, Zw. OPK., LOPP.,FOM., TPBSP.. Stowarzyszenia Katolickie, Komitet BBWR itp.

—o—

Do gminy należą wsie: Barycz, Błonie, Budzów, Borzykowa, Czechowice, Ignaców, Niebyła, Łazów, Maluszyn, Mosty, Kąty, Turznia, Pągów, Czarny-Las, Polichno, Ferdynandów, Pukarzów, Ciążkowiczki, Sudzin, Sudzinek, Krzątów, Rogi, Wola Życińska, Pierzaki, Sady i Silniczka.

—o—

Pewna grupa działaczy, zabierając się do pracy gospodarczej w gminie, a zorjentowawszy się, że grunta włościańskie wymagają komasacji, a łąki meljoracji, postanowiła rozpocząć pracę od podstaw, propagując te rzeczy na terenie gminy. Obecnie w toku prac scaleniowych są wsie: Pierzaki, Rogi, Łazów, Mosty, Sudzinek, Maluszyn, Kąty i Polichno. Rekord w tej pracy wzięła wieś Rogi, gdyż prace scaleniowe tam, w ciągu pół roku, dobiegają już końca ku zupełnemu zadowoleniu wsi.

—o—

Rozległe łąki nadpiliczne, należące do kilku wsi, na których się tylko bydło „pastwiło" do tej pory, dzięki pomocy władz powiatowych są w toku meljoracji, którą prowadzą na mieścu dwaj inżynierowie pp. Hieronim Mamaładze i Marchewczyński.

Wtajemniczeni twierdzą, że już został sporządzony dokładny plan terenu, na którym „zygzak" Pilicy poraz pierwszy dokładnie został nakreślony, a do sporządzenia tego planu zużyto tyle atramentu, tuszu i farb, ile potrzeba wody, przepływającej korytem Pilicy w ciągu jednej sekundy, na nawodnienie łąk, wykazanych na planie, po potrąceniu, rzecz prosta, ilości wody potrzebnej dla tak zwanych „odwiecznych koncesyj wodnych".

—o—

Wszędzie istnieje zwyczaj wywożenia drzewa z lasu, a w Maluszynie odwrotnie, niektórzy ludzie wywożą drzewo z domu do lasu.

Strażacy twierdzą uparcie, że zwyczaj ten zaprowadzili dwaj ich współziomkowie: Maciek Cienki i Paulusek Gruby, na czem tylko straciła Straż Pożarna, gdyż dzięki przychylności Zarządu Dóbr i wsi, miała otrzymać 22 sosny na dokończenie remizy, a że wieś te sosny zabrała nieprawnie, więc musiała odwieźć je do lasu z powrotem (niektórzy nocą i ze wstydem). Później zaś wieś dostała taką „decyzję" jaka jej się należała. I... nie szkoda trudów?

—o—

Podobno w lasach maluszyńskich jest zadużo jam króliczych, „które powodują częste wypadki postrzelenia ludzi..." (czytaj „Kronikę radomszczańską" w „Echu").

—o—

Rada Gminna dała Dozorowi Szkolnemu soki żywotne w postaci dwóch członków. Nowy Dozór blisko po rocznych namysłach zebrał się w Zarządzie Dóbr i w rezultacie uchwalił „naprawdę być dozorem".

Obecnie trzech członków tego „dozoru" „breką i cugantami" objeżdża wszystkie szkoły w gminie, badając ich stan gospodarczy.

Fakt niespotykany dotychczas w dziejach rozwoju szkolnictwa powszechnego!

—o—

Rada Gminna jest w obawie, że na przyszły rok budżetowy cały podatek wyrównawczy z gminy będzie musiała przeznaczyć na koszta leczenia. Poczyniła więc starania „aby ludzie nie chorowali".

—o—

Nad radnym gminy -- nauczycielem, który ośmielił się na zebraniu rady powiedzieć prawdę o budżecie i o drzewie dostarczanem przez gminę dla szkół, zbierają się cieżkie chmury.

(c. d. n.).

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

LUDZIE -- SALAMANDRY.

Przez krainę zjawisk niesamowitych.

Otacza nas cała masa zjawisk, których nietylko przeciętny umysł, ale nawet najbystrzejsze mentalności uczonych nie są zdolne rozstrzygnąć. Do tych zjawisk należą wszelkie objawy t. zw. nadprzyrodzone, ktare mają pozory niesamowitości i nie można znaleźć żadnych podstaw, któreby je wytłumaczyły.

Przez ołowiane okulary.

Do takich zjawisk należy zdolność widzenia przy przesłonięciu oczu. Przed niedawnym czasem przeprowadzono cały szereg ciekawych doświadczeń z pewną młodą panną. Zawiązano jej oczy trzema bandażami z grubego jedwabiu, ponadto na każde oko położono podkłady grubej waty, to wszystko było jeszcze raz pokryte grubą warstwą ciemnej tkaniny i wreszcie na samym wierzchu umieszczono coś w rodzaju dwóch dysków, a właściwie olbrzymich okularów z ołowiu. Mimo tak niezwykłego obandażowania oczu młoda panna odczytywała wszystko, cokolwiek jej pakazywano. Czytała głośno listy, cyfry, opisywała przesuwane jej przed oczyma rysunki. Jakżeż wytłumaczyć ten przedziwny fakt, skoro w ten sposób przesłonięte oczy wykluczały możliwość jakiegokolwiek oszustwa, a najlepszy dowód że było to wykluczone—jeśli zważymy, że po odbytym seansie trzeba było owej pannie przykładać kompresy na oczy i twarz, zmęczone zbyt silnem obandażowaniem.

Z rozżarzonym węglem w dłoni.

Niemniej ciekawe i dziwne są zjawiska ludzi, którzy wykazują niesamowitą odporność na działanie ognia. Czem wytłumaczyć tę przedziwną własność? Należy zaznaczyć, że tego rodzaju zjawiska bywają kwalifikowane jako stan ekstazy, trans lub stan hypnozy. Ale wszystkie te tłumaczenia nie są istotne.

Przykładów ludzi, którzy posiadają właściwości salamandry, ludzi ucdpornionych na działanie ognia jest sporo. Do nich należy słynna Marie Sonne, która pozostając w płomieniach przez czas dłuższy, a mianowicie około godziny, wyszła z ognia nawet niepoparzona. Spośród medjów należy także wymienić słynnego Home, o którym wielki naturalista, Russtel Wallaco pisze:

„Kiedy był w transie, wyciągnął z płomienia rozżarzone węgle. Kładł je na dłoni i obnosił naokoło po audytorjum, aby wszyscy mogli się przekonać, że węgiel jest naprawdę płonący. Co ciekawsze to to, że Home, będąc w transie mógł odgadywać, które osoby spośród jego otoczenia posiadają tę samą zdolność odporności na działanie ognia".

A o to jeszcze inne ciekawsze doświadczenie, dokonane z temże samem medjum. Podczas jednego z seansów Home nabrał dwie pełne garście rozżarzonych węgli i wsypał je sobie między kamizelkę a koszulę. Cóż się okazało? Jego odzież i ciało nie nosiły nawet najmniejszego śladu spalenizny.

Home zdobywał się na jeszcze bardziej zuchwałe doświadczenia. Potrafił podczas seansu włożyć twarz w płomienie, po chwili wyjmował ją nienaruszoną i jedynie włosy były lekko opalone.

O tymże samym Home pisze również sławny uczony Henig Iljam Crookes:

„Widziałem, jak Home włożył kawałek płonącego węgla w cieniutką, batystową chusteczkę i przeniósł go w niej na drugi koniec pokoju. Kiedy po tym eksperymencie poddałem chusteczkę analizie chemicznej, stwierdziłem ze zdumieniem, że chusteczka nie zawierała najmniejszych śladów jakichkolwiek preparatów chemicznych, któremi mogłaby być przepojona i które niwelowałyby działanie ognia".

„Ożenisz się za 4 lata".

Niemniej ciekawe i dziwne są zjawiska jasnowidzenia i zdolności przepowiadania przyszłości. Zjawiska te również interesują uczonych i badaczy zjawisk metapsychicznych. Dr. Lucien Graux, przytacza fakt, że Paul Adam wizytował pewnego wieczoru swojego przyjaciela. Nie zastawszy go w domu zostawił kartkę, na której napisał:

„W przeciągu czterech lat ożenisz się. Twoja narzeczona mieszka pod nr. 3 przy ul. Marceau".

Ta przepowiednia Paul Adama stała się przyczyną wielu żartów, gdyż w tym czasie wymieniony przez niego dom był właśnie zburzony, ale nim minęło 4 lata powstał na jego miejscu nowy budynek i tak się właśnie złożyło, że przyjaciel Paul Adama został tam zaproszony na wesele swoich przyjaciół. Na temże weselu poznał pewną młodą dziewczynę, z którą się ożenił.

Talenty w transie.

Do dość często spotykanych zjawisk należy objawianie różnych talentów oraz znajomości języków przez medja w czasie transu. Bywa tak, że medjum przemawia jezykiem, którego nigdy w życiu nie słyszało. Przykładem takiego faktu jest 11-letnia dziewczynka z Melbourne, która w transie pisze po chińsku.

Jeszcze ciekawszym przykładem jest wypadek z młodym szewcem, nazwiskiem James, który podczas transu otrzymał jakoby pewne wskazówki i polecenia od zmarłego Dickensa.

Znakomity pisarz angielski wyraził podobno chęć dokończenia swojego romansu, którego nie zdążył skończyć za życia i pod jego dyktandem James napisał koniec powieści, którą oceniono jako dzieło pełnowartościowe i godne pióra Dickensa.

Należy również wymienić fenomenalną miss Rosmery, która nie znając języka starożytnego Egiptu, potrafi mówić nim, twierdząc, że jest inspirowana przez małżonkę Faraona, którą nazywa „Lady Nona".

Malarze w transie.

Medja, zdradzające wielkie zdolności malarskie podczas transu nie należą do rzadkości. Wśród nich najsłynniejszy jest górnik nazwiskiem Le Sage, który słynie ze zdolności komponowania w transie bez pomocy cyrkla i linji wszelkiego rodzaju gwiazd mozajkowych, które stanowią doskonałe okazy symetrji. Inne medjum, nazwiskiem Fabre, które twierdzi, że jest natchnione przez ducha Rafaela, wykonywa przedziwne rysunki. Sam proces malowania jest wprost nieprawdopodobny. Bez najmniejszego wahania nakłada na płótno ciemną farbę tam, gdzie twierdzi, że widzi cień lub też rysuje śmiało linją kontury, nie mając przed sobą modelu. Obrazy wykonywa podczas seansów.

Słynna jest również pani The Rutern, która w transie maluje różne obrazy o dziwnym niesamowitym uroku, krajobrazy z tych światów, które znajdują się chyba po tamtej stronie życia. Trzeba przytem dodać, że niektóre z medjów malują swoje obrazy w absolutnej ciemności. Wszystkie te utwory malaczy w transie zgromadzone zostały w Paryżu, w Domu Spirytystów.

RADJO.

WARSZAWA 19 kwietnia

6 30 Wielkopostna pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,33 Gimnastyka. 6,50, 7,25 Muzyka z płyt. 7,15 Dziennik poranny. 7,45 Program na dzień bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne" 11,57 Sygnał czasu z Warsz. obserw. astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiad. meteorol. 12,05 Koncert Trio Rymowicza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert religijny z Poznania. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13.55 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka religijna. 16.30 Opowiadanie dla dzieci starszych. 16,45 Spiewy religijne (płyty). 17,00 „Dyskutujmy na temat pracy i człowieka" — wygł. prof. B. Sudolski, 17.15 Recital organowy Br. Rutkowskiego. 17.40 Aud. dla chorych ze Lwowa. 18.10 Teatr Wyobraźni z Wilna 18.30 Koncert reklamowy. 18 45 Chorały J. S. Bacha. 19.05 Program na dzień następny 19,15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Utwory w transkrypcji na kwartet smyczkowy (płyty). 19 50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert religijny ze Lwowa. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.40 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.45 Koncert Koncert religijny ze Lwowa 22.15 „Wiersze Wielkopiątkowe" — w oprac. St. Miłaszewski. 22 30 Koncert chóru „Lutnia". 23.00 Nauki wielkopostne. 23.00 Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej 23.30 Pieśń.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

22 (powieść)

— Nie... nie... — szeptało błagalnie.

Nie było rady. Pomimo szyderskich żartów Jurka, Zygmuś nie odstąpił Olgi. Wsparta na jego ramieniu, szła ona zwolna, potykając się co chwila i usiłując zebrać myśli rozpierzchłe. Za nimi postępował masztalerz, prowadząc konie. Jurek jechał stępa naprzód i dla dodania sobie animuszu pogwizdywał jakąś piosenkę. Był bardzo z siebie i tego wypadku nie kontent, a jakieś przeczucie mówiło mu, że nie pozostanie on bez dalszych i niemiłych następstw. Nie podobał mu się także ton, z jakim Zygmuś do niego przemawiał i wyraz jego twarzy. Czuł w nim rodzaj pogardy, co go niezmiernie drażniło.

— I wszystko to dla tego podłego pośmieciuszka, myślał jadąc. — Nikczemne to jakieś, brudne, ponure, a on się tak tem interesuje, jakby było co warte. Muszę koniecznie mamę uprosić, aby tę znajdę wypędziła co rychlej. Niech idzie do karczmy żydom wodę nosić.

Zbliżano się do folwarku. U bramy stała Nastka, wracająca od studni, dźwigając na plecach koromesło z dwoma konewkami wody.

— A, to wy, paniczu! — zawołała, spostrzegłszy Jurka. — Pani już może z dziesięć razy wyglądała, czy panicz nie wraca.

— Naściu — ozwał się spiesznie Jurek — idźno prędko a zabierz Olgę, którą pan Zygmunt prowadzi. Upadła w burzany i pokaleczyła się. Obmyj jej twarz zimną wodą, aby znaku nie było.

— Nastka kanewki z takim pośpiechem postawiła na ziemi, że się woda z nich aż do połowy wylała.

— Matko cudowna!—krzyknęła — to już pewnie panicz coś zrobił temu biedactwu. Już to panicz ma serce, aż ha! Cóż ona komu zawiniła?

Jurek skoczył jak wściekły. Byłby wywarł swą złość na Nastce, alc ona pobiegła co tchu ku Oldze, nie słuchachając gróźb i przekleństw, padających z ust młodego Sipajłły.

— A nie mówiłem ci—wołała, biorąc Olgę w objęcia i przypatrując się jej pilnie—nie mówiłam, abyś nie latała czort wie czego po nocy. O Boże mój, Boże! cała twarz skrwawiona i ręce i szyja. A to dopiero robota z takiem upartem nawiedzonem stworzeniem.

Ciągnęła Olgę ku sobie, popychała, obracała na wszystkie strony i mówiła głosem gniewnym, który jednak zdradzał wyraźne współczucie i głębokie przywiązanie do sieroty.

Ocierała fartuchem krew z jej twarzy, opatrywała niespokojnie głowę, a łajała ciągle.

— Niezdaro!—powtarzała—włóczęgo! Siedziałoby to sobie spokojnie za piecem, kiedy nawet chodzić nie umie.

Olga nie opierała zię taraz już wcale. Dała się pociągnąć Nastce, która pozdrowiwszy jurpolskiego panicza, zmierzała ku bramie. U wejścia dziewczę obróciło się jeszcze całą postacią ku Zygmusiowi, który zatrzymał się opodal.

Promienie księżyca padały na twarz Olgi, skrwawioną, podrapaną, opuchniętą. Oczy lśniły się łzami, a miały taki wyraz bólu, smutku i wdzięczności, patrząc na Zygmunta, że on mimowoli uczuł się do głębi wzruszonym i znowu powtórzył:

Biedna sierota.

Nastka z Olgą znikły w drzwiach, do piekarni wiodących, a Zygmuś żegnał się z Jurkiem. Żegnał się obojętniej niż zwykle; czuł do niego żal serdeczny; przykro mu było, że Jurek w jego opinji postawił się dzisiaj tak niekorzystnie. Wydał mu się nieludzkim, złym, a nadto źle wychowanym i pospolitym.

Stary masztalerz jadąc zwolna za swoim paniczem, pomrukiwał, także bardzo zgorszony.

— Ot złe ziele, ekonomczuk, nie daj Boże z Iwana pana.

Tymczasem w piekarni Nastka zaopiekowała się Olgą z niezwykłą czułością. Obmyła jej twarz, zranioną głowę obwiązała mokrą ścierką, a czyniąc to, wymyślała ciągle i łajała nieustannie.

Olga milczała uparcie. nie dając żadnych wyjaśnień, co do rozpaczy doprowadziło Nastkę. Chciała wiedzieć, jak się to stało, domyślała się w tem wszystkiem swawoli Jurka, którego nie cierpiała, a Olga jak na złość nic nie chciała mówić.

Zniecierpliwiona Nastka popchnęła ją w kąt izby.

— Spijże mruku przeklęty, kiedy gęby otworzyć nie chcesz,—zawołała.

Późno już było. Dzień był roboczy, więc czeladź wcześnie spożywszy wieczorną strawe, rozeszła się dawno na spoczynek. W izbie, oprócz Nastki i Olgi, nie było nikogo. Wkrótce i Nastka, odszeptawszy modlitwę i przeżegnawszy się kilkakrotnie, legła na posłanie, zgasiła światło i zasnęła twardo. Wśród ciemności, które izbę zalegały, i ciszy przerywanej monotonnem chrapaniem dziewki piekarnianej, czuwała tylko Olga. Głowa jej pałała, powieki ciężyły, piekły ogniem pokaleczone kolcami burzanów ręce i policzki, guz na czole nabrzmiewał i bolał jak rana. Chwilami dreszcz wstrząsał całem jej ciałem, pomimo gorąca, jakie czuła w piersiach.

Coraz bardziej mąciły się myśli w jej głowie. Snuły się po niej gorączkowe marzenia i fantastyczne widziadła, wśród których najstraszniejszym był Jurek. Miał twarz starego Semena. Groził jej zemstą, zamierzał się na nią kijem żelaznym, jakim Mykoła uczył tańczyć niedźwiedzia, a ona uciekała w świat, w stepy, niekończące się nigdy i całe pokryte kolczastemi burzanami, które jeżyły swe ciernie przeciwko niej, raniąc boleśnie. A ona biegła ciągle, bez tchu, bo w dali, w promieniach wschodzącego słońca zamajaczyła przed nią postać Zygmusia. Miał twarz jej matki, ten sam wyraz czułości w oczach, a na ustach te same wyrazy:

— Biedna sierota.

Matka jej obiecała, że nad sierotą czuwać będzie Bóg, a zlitują się miłosierni ludzie. Ku temu więc zlitowaniu w postaci Zygmunta biegła, nie bacząc na kolce burzanów, które ją szarpały.

Biegła zdyszana, lecz widzenie promienne uciekało przed nią w dal, a natomiast wrzawa jakaś otoczyła ją dzika, zmięszana z głosów ludzkich, ryku niedźwiedzia, nawoływań Mykoły i dźwięków blaszek mosiężnych, przyczepionych do oprawy bębna.

— Baraban! — wrzeszczał do niej Mykoła, Chciał, aby śpiewała, a ona ani jednego tonu nie mogła dobyć ze zdyszanej piersi. Chciał, aby tańczyła, a ona w szalonym rozpędzie powstrzymać się już nie mogła.

Step się kończył niezgłębioną czarną przepaścią; słońce zapadło i zgasło. Olga czuła, że za chwilę i ona padnie na samo dno okropnej czeluści, a wstrzymać się nie była w stanie.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki. Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego", ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.